Makabryczne samobójstwo szaleńca

Rok XIII. Nr. 206 SOSNOWIEC, piątek 29 lipca 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.—
...cji, Ad... i Dru... Sosnowiec, ...tralna 1-a
TELEFONY ...akcji 6.16.92 ...ministracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

„Rzuca mnie pan w małej łodzi na Atlantyk"...

ANGLIA ZACZYNA DZIAŁAĆ

Doniosłe przemówienie min. Halifaxa. Niemcy chcą pertraktować z Londynem.

LONDYN, 29. 7. Minister spraw zagr. lord Halifax wygłosił w izbie Lordów przemówienie na temat polityki zagranicznej, w którym uzupełnił niejako wczorajszą mowę premiera Chamberlaina. Mowa lorda Halifaxa posiadała szereg interesujących i ważnych momentów.



Chamberlain Halifax

Lord Halifax rozpoczął od omówienia stosunku W. Brytanii do wypadków na Dalekim Wschodzie, podkreślając, że W. Brytania zdecydowana jest stanąć w obronie swych interesów na Dalekim Wschodzie i, o ile zajdzie tego potrzeba, rozważy akcję możliwą do zastosowania, jeżeli nie będzie w stanie uzyskać ze strony Japonii do statecznego zabezpieczenia swych praw.

— W. Brytania — oświadczył lord Halifax — zgłasza pretensje do prawa obrony swoich interesów na Dalekim Wschodzie.

POROZUMIENIE WŁOSKO - BRYTYJSKIE JEST ZWIĄZANE ZE SPRAWĄ HISZPAŃSKĄ.

Lord Halifax określił porozumienie włosko-brytyjskie, jako ściśle związane z zagadnieniem hiszpańskim. Brytyjski minister spraw zagranicznych wyraził żal, że porozumienie włosko-brytyjskie dotąd nie doprowadziło do poprawy stosunków włosko - francuskich.

MISJA LORDA RUNCIMANA

Przechodząc następnie do zagadnienia Czechosłowacji, lord Halifax przytoczył szereg faktów z historii tych ziem, z których dziś składa się republika czechosłowacka na dowód, że spory narodowościowe trwają na obszarach od wielu stuleci. Obecnie, gdy różnice rasowe i narodowościowe uległy specjalnemu wyjaskrawieniu, owe spory historyczne przybierają jeszcze aktualniejszego znaczenia.

Lord Halifax podkreślił, że w grę wchodzi nie tylko mniejszość niemiecka w obrębie Czechosłowacji, lecz również mniejszość polska i mniejszość węgierska. Chodzi o to, aby rozwiązanie tych sporów dokonane zostało bez uszczerbku integralności republiki czechosłowackiej.

Nawiązując do misji lorda Runcimana, brytyjski minister spraw zagranicznych podkreślił, że nie udaje się on ani z polecenia ani też z upoważnienia rządu brytyjskiego. lecz że misja jego jest najzupełniej niezależna. Ujawniając pewne szczegóły swojej rozmowy z lordem Runcimanem na ten temat, lord Halifax zacytował opinię lorda Runcimana, który powiedział:

„A więc właściwie rzuca mnie pan w małej łodzi na środek Atlantyku i każe płynąć", na co lord Halifax, jak sam przyznał, odpowiedział: „Tak, i tak właśnie wyobrażam sobie pańską misję".

— Uznajemy konieczność pewnych zmian w Czechosłowacji — oświadczył lord Halifax — ale pragniemy, aby zmiany te dokonały się środkami pokojowymi, albowiem tylko te zmiany, które się tą metodą dokonają, mogą być trwałe.

Szczegółowy plan Runcimana

ma doprowadzić do zgody Czechosłowacji z Niemcami

LONDYN, 28. 7. Lord Runciman uda się w poniedziałek do Pragi. Opracował on podobno bardzo szczegółowy plan, mający doprowadzić do pogodzenia obu stron. Plan ten zamierza on przedłożyć rządowi oraz Niemcom sudeckim.

W związku z jego misją podkreślają w tutejszych kołach politycznych, że Runciman nie zamierza w żadnym wypadku wywierać nacisku na którąkolwiek ze stron.

Pismo Hitlera do Chamberlaina

przywiezie w piątek kpt. Wiedemann

LONDYN, 28. 7. „Daily Mail" zapowiada, iż kapitan Wiedemann przybędzie do Londynu jutro, przywożąc z sobą pismo kanclerza Hitlera do Chamberlaina. „Daily Mail" dodaje, iż pismo to będzie prawdopodobnie zawierało warunki rokowań angielsko - niemieckich w celu zawarcia paktu lotniczego.

Dziennik podaje, iż ta druga podróż Wiedemanna została zorganizowana za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Londynie i co skłoniło premiera Chamberlaina do odroczenia wyjazdu do Szkocji, gdzie Chamberlain zamierzał spędzić wakacje.

Spotkanie Hitlera z Henleinem

odbędzie się w Wrocławiu

PARYŻ, 28. 7. Tutejsze agencje donoszą z Berlina, że kanclerz Hitler dzisiaj wieczorem opuścił Beyreuth i udał się do Berlina. Jutro przed południem odbędzie się posiedzenie rady ministrów pod jego przewodnictwem.

W godzinach popołudniowych uda się Hitler do Wrocławia, gdzie ma się spotkać z Henleinem, przywódcą Niemców sudeckich.

Śmierć sosnowiczanki

pod Ustroniem

W czwartek dnia 28 bm. wybrała się niejaka Edeltraud König z Sosnowca wraz ze swoim narzeczonym na wycieczkę do Wisły. Wycieczkę odbywała para narzeczeńska motocyklem. W pobliżu Ustronia ulegli katastrofie

Mianowicie motocyklista chcąc wyminąć przejeżdżający wóz, wpadł na przydrożny kamień, poczem razem z maszyną stoczył się do rowu, doznając przy tym bardzo ciężkich obrażeń. Rannego motocyklistę przewieziono natychmiast do szpitala w Cieszynie.

Königówna zaś upadając na jezdnię, poniosła śmierć na miejscu.

Zwłoki ostatniego króla polskiego wróciły do Polski

WARSZAWA, 28. 7. W wyniku przychylnego ustosunkowania się rządu sowieckiego do sprawy repatriacji zwłok króla Stanisława Augusta, zostały one przed paru dniami przewiezione z Leningradu do kraju.

Trumna ze szczątkami króla spocznie w miejscu jego urodzenia w zabytkowym kościele w Wołczynie.

Wojna domowa w Palestynie

Żydzi tworzą gwardię cywilną

JEROZOLIMA, 28. 7. Sytuacja w Palestynie staje się coraz bardziej napięta. Akty terorystyczne są coraz częstsze, zajścia powtarzające się na całym obszarze Palestyny powoli nabierają charakteru prawdziwej wojny domowej. W Haifie ludność arabska w dalszym ciągu podpala sklepy żydowskie. W dzielnicy żydowskiej rzucane są pomimo wzmocnionej ochrony w dalszym ciągu bomby. Arabi napadają na ulicach na przechodniów Żydów.

Komunkacja jest coraz bardziej utrudniona i niebezpieczna. Droga z Naplusy do Jerozolimy została zniszczona przez Arabów na przestrzeni 8 klm. Drogę z Tel - Avivu do Jerozolimy przerywano kilkakrotnie w różnych miejscach, przyczym ukryci w pobliżu drogi Arabi ostrzeliwali przejeżdżające samochody.

W Amleh zatrzymano pasażera autobusu żydowskiego w chwili, gdy przygotowywał się do rzucenia bomby w dzielnicy arabskiej miasta.

Rada narodowa żydowska zwróciła się z wezwaniem do ludności żydowskiej nawołując młodzież do wstępowania w szeregi gwardii cywilnej, która ma zapewnić bezpieczeństwo w jednej z najbardziej zagrożonych okolic Sharonu.

Ofensywa wojsk rządowych

załamała się w dolinie rzeki Ebro

PARYŻ, 28. 7. — Niespodziewana ofensywa wojsk rządowych w dolinie rzeki Ebro, według doniesień głównej kwatery wojsk powstańczych, załamała się ostatecznie.

Wojska rządowe onegdajszej nocy zbudowały przez rzekę kilka mostów pontonowych, przez które przerzucono na drugi brzeg znaczne siły. W dolinie rozgorzały zacięte walki; z Katalonii przechodziły przez Ebro coraz to nowe posiłki dla rządowców.

Sztab gen. Franco zmobilizował natychmiast około 100 samolotów, które rzucono przeciwko rządowcom. Samoloty zbombardowały przede wszystkim wszystkie mosty pontonowe, odcinając wojska, które przeszły na drugą stronę rzeki od ich baz operacyjnych, a następnie atakowały skoncentrowane oddziały rządowych.

Dziś, jak informuje komunikat kwatery gównej, ofensywa ta została już całkowicie udaremniona.

Wojska powstańcze przeprowadzają akcję oczyszczania terenu z oddziałów rządowych, które nie mogąc przeprawić się spowrotem do Katalonii będą musiały się poddać.

Zaopatrywanie w amunicję i żywność tych wysuniętych oddziałów wojsk rządowych jest obecnie całko wicie uniemożliwione.

Łączność z głównymi siłami zosta ła przerwana, ponieważ eskadry po wietrzne gen. Franco zniszczyły mosty na rzece Ebro.

W jednej z bitew, jakie stoczyli powstańcy z odciętym rządowym batalionem poległo wczoraj 120 milicjantów, 80 wzięto do niewoli, a reszta zbiegła. Duże straty ponieśli rządowcy również w bitwie pod Mora de Ebro.

Na froncie Walencji wojska rządowe niespodziewanymi wypadami na rozmaitych odcinkach próbują wstrzymać pochód wojsk powstańczych.

Lotnictwo powstańcze zbombardowało wczoraj port i fabrykę amunicji w Gandia, powodując wielki pożar.

Druga nota rządu polskiego

w sprawie działalności czeskich komunistów

W toku dalszej korespondencji dyplomatycznej między rządem polskim, a czesko - słowackim w sprawie działalności wywrotowej czesko słowackiej partii komunistycznej z terytorium czesko - słowackiego na Polskę, poseł RP. w Pradze złożył w dn. 23 lip ca rb. rządowi czesko-słowackiemu **nową notę**.

Zawiera ona odpowiedź na notę rządu czesko - słowackiego z dn. 28 czerwca i stwierdza, iż chociaż czesko słowackie ministerstwo spraw zagranicznych nie negowało faktów podanych w nocie poselstwa RP. z dnia 22 marca rb. to jednak wydaje się, że czesko - słowackie władze bezpieczeństwa skłonne są do ich bagatelizowania, a środki zastosowane przez nie w celu likwidacji akcji destrukcyjnej czesko-słowackiej partii komunistycznej **uznane być muszą za nieskuteczne.**

Nota zawiera ponadto szereg nowych faktów, stanowiących bezsprzeczne dowody prowadzonej nadal akcji wywrotowej przez legalnie istniejącą partię komunistyczną Czechosłowacji.

Wreszcie rząd polski wyraża ze swej strony gotowość dopomożenia organom bezpieczeństwa czesko - słowackim w doprowadzeniu **do konkretnych wyników akcji zapobiegawczej w dziedzinie likwidacji tej działalności wywrotowej.**

„Krylenko był za łagodny"

zapowiedź procesu

„Prawda" zamieszcza artykuł pióra generalnego prokuratora Wyszyńskiego, w którym ten piętnuje b. komisarza sprawiedliwości Krylenkę jako **„trockistę, buchariniste i wroga ludu".**

Zarówno Krylenko, jak i jego wspólnicy — twierdzi generalny prokurator — wyrządzili szkodę państwu i rządowi przez opieszałe pełnienie swoich obowiązków. Nadto interpretowali oni ustawy w ten sposób, że sprawiedliwość sowiecka została przez to **w oczach ogółu zdyskredytowana.**

W związku z powyższym artykułem panuje w moskiewskich kołach politycznych przekonanie, że stanowią one wstęp do bliskiego procesu Krylenki, który jak wiadomo, zwolniony został ze swego urzędu w styczniu p. r.

Czy Marszałek Smigły-Rydz

PRZEMÓWI DO MŁODZIEŻY CHŁOPSKIEJ W DNIU 15 SIERPNIA.

Jak donosi PAA. na podstawie informacyj pochodzących z kół Związku Młodej Polski, po wręczeniu wieńców do żynkowych z bronią, przez delegacje wojewódzkie Związku Młodej Polski na zlocie w dniu 15 sierpnia, Marszałek Śmigły — Rydz ma wręczyć tej organizacji sztandar związkowy a następnie przemówić do zgromadzonej na zlocie młodzieży chłopskiej.

W telegraficznym skrócie

NEGUS UCZY SIĘ GRY W TENISA.

Negus abisyński Haile Selassie, wolny od kłopotów rządzenia państwem, względnie prowadzenia wojen, przebywa stale w Anglii, szukając różnych zajęć, aby zapełnić sobie dużo wolnego czasu. Ostatnio pobiera razem ze swoim synem lekcje gry w tenisa w angielskiej miejscowości Devonshire.

MUSSOLINI KOŃCZY 55 LAT ŻYCIA.

Dnia 29 lipca Włochy faszystowskie na terenie całego imperium będą uroczyście obchodzić dzień urodzin Duce. — W dniu tym bowiem kończy Mussolini 55 lat. W tym roku nadejdzie również wiele życzeń z Niemiec i to nie tylko ze sfer urzędowych.

KURA NA IMIENINY.

W Trzeciej Rzeszy istnieje kolonia mieszkaniowa w miejscowości Salzgitter na której mieszkają przeważnie robotnicy, zatrudnieni w tym rejonie. Do obowiązków zarządu kolonii należy utrzymywanie dużego kurnika. Każdy właściciel mieszkania na tej kolonii otrzymuje w dniu imienin prezent od zarządu kolonii w postaci pieczonej kury.

POŻAR ZNISZCZYŁ PORT WE FRANCJI

W porcie Gravelines (północna Francja) gwałtowny pożar zniszczył magazyny portowe, a także dwa hangary i urządzenia zachodniej części portu.

Straty są wielomilionowe.

AUTOBUS RUNĄŁ W PRZEPAŚĆ.

Niedaleko miasta Łowcez w Jugosławii na górskiej drodze, wskutek zepsucia się hamulców, ciężarowy samochód potrącił autobus z 14 pasażerami.

Mimo wysiłków szofera, autobus runął do 15-metrowej przepaści. Kilku pasażerów doznało ciężkich obrażeń.

Czasopisma bez debitu

NIE BĘDĄ DORĘCZANE

Ostatnio zdarzały się często wypadki wysyłania z krajów zagranicznych do prenumeratorów w Polsce egzemplarzy czasopism, którym władze odebrały debit. W związku z tym minister poczt i telegrafów zarządził aby tego rodzaju przesyłki nie były doręczane adresatom i kierowane były do oddziału przesyłek niedoręczalnych.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

13)

— I czemuż nie pojechałeś tam dotąd?

— Czekałem na ciebie. Musimy przecież ułożyć plan działania, musimy wiedzieć o każdym kroku jeden drugiego. Wreszcie, może się okazać, że obaj tam winniśmy jechać, skoro, jak wspomniałeś, naszemu planowi zagraża zamach Scheimanna.

— To prawda, ale właśnie z uwagi na Scheimanna nakazany jest pośpiech. Wiesz dobrze, jakimi środkami rozporządzają ci ludzie i jak ogromny jest zasięg ich rąk. Ich bezwzględność w pochodzie do celu jest przerażająca.

— Jeżeli Scheimann nie rozpoczął jeszcze działania, mamy czas. Może nam się udać ubiec go i wejść w posiadanie tajemnicy dziedzilli predzej, zanim tamci pomyślą dopiero o działaniu.

— Dlatego musimy w pierwszym rzędzie urwać się koniecznie i za wszelką cenę od sprawy ochotników, którzy mają być zaokrętowani na „Stellę".

— Słusznie. Ale jeżeli tego nie dokonamy dzisiaj, pod płaszczem tej mgły na morzu, to pewnie nie dokonamy nigdy.

— Trzeba zatem zaryzykować i postawić ostatnią stawkę. Scheimann dał pieniądze, to prawda, ale zażądał kategorycznie zakończenia tej sprawy w ciągu trzech tygodni i nawet domagał się przyrzeczenia z mojej strony, że to zrobię.

— A ty?

— Odmówiłem.

— Tego się spodziewałem.

— Nie mniej jednakże nie wolno przeciągać struny.

— Zatem ubierajmy się i chodźmy na wybrzeże.

Obaj przyjaciele powstali i zaczęli krzątać się po pokoju, przygotowując się do wyprawy. Po godzinie znaleźli się na ulicy, gdzie mgła była tak samo gęsta i lepka, jak na morzu. Latarnie uliczne rzucały blask światła tylko w maleńkim kręgu, lecz nawet i to światło było przesycone mgłą i anemiczne.

Odnalazłszy w tej ćmie z trudem miejsce postoju taksówek, przyjaciele zatrzymali się opodal i od tego miejsca Kalergis objął komendę nad całością.

— Weź taksówkę — rzekł do Stawinogi — i jedź do baraków po ludzi. Niechaj zbiorą się natychmiast i ruszą w drogę ku Redłowu, gdzie się spotkamy. Ja tymczasem pojadę do Redłowa i postaram się skomunikować z kapitanem Morinem.

— All right!

— Bądź więc zdrów i spraw się sprytnie.

— Postaram się.

Obaj dżentelmeni podeszli do taksówek, ale w taki sposób, jakby się w ogóle nie znali. Stawinoga odjechał pierwszy, a za nim Kalergis.

Odległość z Gdyni do Redłowa nie jest wielka, to też przebyli ją w ciągu paru minut bez żadnego wypadku, chociaż parokrotnie szofer omal nie zawadził o słup telegraficzny i kamień przydrożny. Zatrzymawszy taksówkę przed jakimś barem Kalergis wysiadł, zapłacił i skierował się do wnętrza lokalu. Lecz gdy tylko szofer się oddalił, zawrócił i poszedł nad morze, w miejsce, które umówione zostało od dawna, jako punkt spotkania ludzi Kalergisa z wysłannikami kapitana Morina.

Redłowo nie leży nad morzem, ale jest od niego oddalone w prostej linii o jakieś dwa i pół klm. Noc dzisiejsza była ciemna, mglista i ponura. Nic łatwiejszego, jak zbłądzić. To też Kalergis, chociaż drogę od Redłowa do morza znał doskonale, gdyż bywał tu już nie raz, musiał iść bardzo uważnie, aby nie zboczyć z niej i nie błądzić następnie w ciągu całej nocy w kółko.

„Stella" stała na redzie między Gdynią i Redłowem, ale bliżej Redłowa niż Gdyni. Jednak kapitan Morin, wybierając się na swoje co tygodniowe wyprawy na ląd, nie lądował nigdy w małym miasteczku, gdzie periodyczność jego wypraw mogła zwrócić uwagę i zainteresowanie, ale zawsze w Gdyni, chociaż do niej było znacznie dalej.

Po godzinie drogi Kalergis znalazł się na miejscu spotkania, które z trudem tylko udało mu się odnaleźć wśród ciemności i mgły. Stanął przy kamieniu, który w tym miejscu zostawiły pewnie jeszcze lody płynące w epoce lodowej. Mgła była lepka i zimna, a tak gęsta, że zdawała się zawisać nad ziemią, jak jakaś gęsta i nieprzeniknona opona. Kalergis przechadzał się nerwowo czas jakiś dokoła kamienia — miejsca dawniej wyznaczonych spotkań i chwilami patrzył daleko na morze, gdzie tylko od czasu do czasu zamajaczyło na moment światło na maszcie statku, ale od morza wiała taka sama mgła lepka i zimna, w jakiej on brodził na lądzie i nie odzywał się najmniejszy odgłos życia.

d. c. n.

Barometr Europy

Gdy chcemy ocenić jakieś zjawisko szukamy zawsze odpowiedniego miernika. Rzecz to tym ważniejsza im zjawisko bardziej skomplikowane. Miernikiem takim dla sytuacji politycznej barometrem prądów, które silniej nurtują w Europie, jest Belgia. Płynie to z jej sytuacji państwa wciśniętego między dwa mocarstwa, Francję i Niemcy: z braku naturalnej obrony jaką dla Szwajcarii stanowią góry, a dla krajów północnych morze. Dołącza się do tego sprawa ludności należącej do dwóch silnie różniących się narodowości, co powoduje nieuniknione tarcia. Ale jest jeszcze inny wzgląd, który z każdego niemal problemu belgijskiego stwarza kwestię interesującą całą Europę.

Mała i narażona na napaści w swych granicach europejskich Belgia jest jednocześnie wielkim mocarstwem kolonialnym. Fakt ten zmusza ją do brania czynnego udziału w polityce międzynarodowej, nie pozwala odgraniczać od wypadków bieżącej doby murem bezwzględnej neutralności do której tak szczerze dąży.

Wszystkie te względy są powodem zainteresowania jakie budzi polityka belgijska.

W ostatnich dniach mieliśmy do zanotowania dwie podróże belgijskie o dużym znaczeniu: premiera Spaaka do Kopenhagi na konferencję państw północnych i ministra Heymansa do Berlina.

Przed odlotem p. Spaak udzielił wywiadu dziennikowi „Le Soir". Premier podkreślił, że polityka niezależna nie oznacza odgrodzenia się od innych Belgia nie przestanie się interesować wielkimi zagadnieniami bieżącymi. Głos państw reprezentowanych w Kopenhadze nie może każdy z osobna mieć wielkiego znaczenia, połączone nabierają wagi. Zebrani ministrowie mają się zająć całą sytuacją europejską. Minister norweski prawdopodobnie podniesie kwestię ograniczenia zbrojeń, a której znowu mówi prasa angielska a także prasa niemiecka. Będzie omawiana sprawa interesów gospodarczych w Hiszpanii, co ze względu na zbliżający się koniec wojny nabiera cech palącej aktualności.

Jednakże państwa nordyckie stoją na gruncie ścisłej neutralności. Położenie ich jest z gruntu odmienne od położenia Belgii. To też nie może ona liczyć na ich pomoc w razie zawieruchy. Zbliżenie z nimi to wyraz polityki obliczonej na daleką metę, na pacyfikację Europy.

Inny aspekt ma wizyta ministra spraw gospodarczych w Berlinie. Po raz pierwszy od wielkiej wojny minister belgijski udał się z wizytą oficjalną do Niemiec. Wprawdzie pretekst podróży był błahy, ale panu Heymansowi towarzyszył wybitny finansista flamandski, p. Golin. Odbył on też rozmowy z ministrami von Ribbentropem i Funckiem.

Niektóre koła twierdzą, że przewidywana jest możliwość ścisłej współpracy belgijsko-niemieckiej. Chodziło by o dostarczanie przez Belgię wyrobów przemysłowych i półfabrykatów, któreby Rzesza zamieniała w dalszych krajach na surowce. Stanowiłoby to niejaki przełom w gospodarce belgijskiej współpracującej głównie z Francją, Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Jednocześnie poselstwa w obu państwach miałyby zostać podniesione do godności ambasad.

Nieustalone to jeszcze decyzje. tym nie mniej w zestawieniu z ostatnimi próbami nawiązania rozmów francusko-angielsko-niemieckich dają dużo do myślenia. Barometr idzie na pogodę.

A. T. E.

Błyskawiczne tempo pracy parlamentów republik sowieckich

Jeden wyczyn parlamentów republik sowieckich należy podnieść, jako niezrównany — mianowicie błyskawiczne tempo ich sesji. Tak więc Rada Najwyższa Armenii obradowała od 12 do 14 lipca r. b., Rada Najwyższa Kazachstanu — od 15 do 17 lipca r. b., Uzbekistanu — od 20 do 22 lipca r. b., Kirgizji — od 18 do 20 lipca r. b. Rozmach „parlamentaryzmu" sowieckiego w tych republikach był rzeczywiście niesamowity:

wybory przygotowywano więcej niż pół roku. a w rezultacie rady najwyższe w ciągu trzech dni wszystko załatwiły.

Niektórym republikom związkowym dano co prawda na obrady aż 4 dni, bo sesja Rady Najwyższej Tadżykistanu trwała od 13 do 16 lipca r. b. Wreszcie najdłużej bo aż całe 6 dni poświęciła na rozważanie wszelkich zagadnień Rada Najwyższa największej republiki sowieckiej RSFSR (od 15 do 20 lipca r. b). Lecz naogół 3 do 4 dni, to był czas, który w Kremlu uznano za wystarczający,

aby „parlamenty „republik związkowych dokonały swego dzieła.

A dzieło to było, przynajmniej w teorii duże. Artykuł 59 konstytucji ZSRR z 5 grudnia 1936 r. głosi, że rada najwyższa każdej z republik związkowych jest jej jedynym organem prawodawczym. To samo postanawia art. 91 konstytucji dla republik oraz okręgów autonomicznych. Lecz władza sowiecka postanowiła radom najwyższym krajów wchodzących w skład ZSRR uprościć zadanie. Nigdzie nie składano żadnych wniosków ustawodawczych, ani też nie uchwalano projektów ustaw. Zresztą było to nie możliwe w ciągu 3—4 dni, kiedy owym rzekomym „parlamentom" pozwolono obradować.

Wobec tego hurtem i jednomyślnie zaaprobowano ustawy, wydane w poszczególnych republikach i dzielnicach autonomicznych przed zwołaniem ich rad najwyższych. Do tego sprowadziła się cała „działalność ustawodawcza". tak uroczyście obwieszczona w art. 59 i 91 konstytucji związkowej.

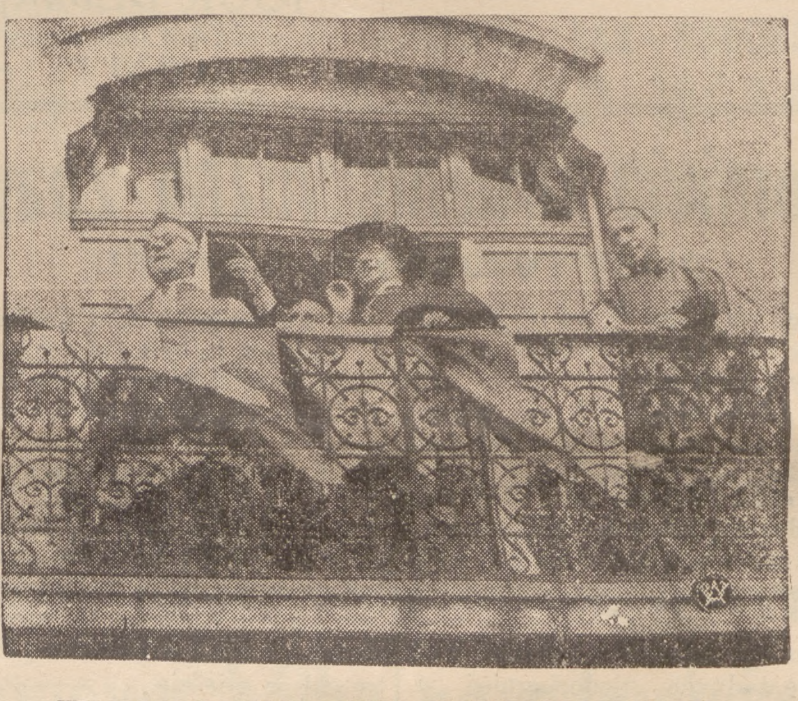
W ciągu tych 3—5 dni trwania sesji, posłowie do rad najwyższych republik związkowych przede wszystkim uchwalili sobie diety, poza tym zwiedzili osobliwości stolicy każdego z tych krajów, nie zapomnieli też o wycieczkach w okolicach Baku, Tyflisu, Moskwy, czy Aschabadu. Władze sowieckie starały się, aby im pobyt w stolicach 11-tu republik związkowych i kilkudziesięciu republikach i dzielnicach autonomicznych możliwie uprzyjemnić. Obdarowano posłów również biletem wolnej jazdy. Wogóle uczyniono dla nich wszystko co można, aby tylko nie troszczyli się o budżet i prawodawstwo.

Dla zachowania pozorów każda z rad najwyższych w ciągu tych błyskawicznych sesji wybrała komisję ustawodawczą i budżetową. Co te komisje będą czynić, tego nikt nie wie, bo w sprawozdaniu z obrad „parlamentów" republik sowieckich nie ma ani słowa o tym,

żeby jakiejś komisji ustawodawczej przedłożono choćby jeden projekt jakiegoś prawa (prócz tych, które już zostały ogłoszone i wprowadzone w życie).

Zagadnienia budżetowe dostępne są jedynie dla wielkich wtajemniczonych na Kremlu. Poza tym nikt nie nie wie ani o budżecie ogólno-związkowym, ani o budżetach poszczególnych republik i nawet na sesji obu izb rady najwyższej ZSRR, która obradowała od 12 do 19 stycznia r. b. żaden z przedstawicieli rządu, ani też z posłów nie wspominał nawet o budżecie, jak gdyby to z „parlamentem" nie miało nic wspólnego.

Cóż dopiero mizerne „parlamenty" republikańskie... Spełniły posłusznie rozkaz, wybrały odnośne komisje i rozjechały się do domów.



KU CZCI NAJŚWIĘTSZEJ PANNY BULOŃSKIEJ.

W Boulogne sur Mer odbył się kongres ku czci Najświętszej Marii Panny Bulońskiej.

Na zdjęciu widzimy Legata Papieskiego kardynała Lienart, który w towarzystwie biskupa Lille udziela błogosławieństwa tłumnie zgromadzonym uczestnikom kongresu.

Na froncie politycznym

O WCZEŚNIEJSZE ROZWIĄZANIE PARLAMENTU.

Jak donosi PAA. w pewnych kołach politycznych stolicy, zazwyczaj dobrze poinformowanych, mimo zaczynającego się sezonu wakacyjnego rozmowy informacyjne mają nadal miejsce. Koła te twierdzą, że obecny parlament zostanie mimo wszystko wcześniej rozwiązany, aby w ten sposób pójść w tym punkcie na rękę tej części opozycji, która w nowych wyborach do parlamentu widzi pierwszy krok ,umożliwiający przekonanie sfer miarodajnych, jak dużymi wpływami rozporządza opozycja w Polsce. Różnice, jakie się wyłaniają, względnie trudności, dotyczą ordynacji wyborczej. O tym mówić się będzie po wypoczynku — jesienią tego roku.

ANTYPOLSKA ROBOTA.

Po wysiedleniu mariańskich zakonników — Białorusinów z Drui, gdzie z klasztoru uczynili ostoję antypolskiego ruchu białoruskiego obecnie władze wysiedliły pięciu kleryków,(a mianowicie: Antoniego Padziawę, Czesława Sipowicza, Kazimierza Sarula, Bonifacego Sarula i Kazimierza Aniśkowicza. Ten ostatni jest Polakiem i z ojca i z matki, a jedynie stał się fanatycznym białorusofilem, odkąd znalazł przytułek w białoruskim klasztorze. Władze wileńskie odrzuciły rekurs prowincjonała białoruskiego OO Marianów ks. J. Hermanowicza i nie zgodziły się na dalsze jego zamieszkiwanie w Wilnie. Wobec tego ks. Hermanowicz definitywnie Wilno opuścił. Wybitny ten agitator białoruski w sutannie Marianina, znany był w kołach politycznych Białorusinów pod pseudonimem Wincuk Adważny. Pod tym pseudonimem pisywał bojowe artykuły i utwory poetyckie, bardzo często konfiskowane.

Na szpaltach pism

SPRAWA ZJEDNOCZENIA GRUP NACJONALISTYCZNYCH

„Czas" zajmuje się sprawą rozbicia wśród prawicy i to zarówno opozycyjnej, jak i prorządowej.

Wśród opozycji widzi on następujące ugrupowania nacjonalistyczne:

1 Stronnictwo Narodowe.
2) ONR., grupy ABC.
3) T. zw. Falanga.

Na odcinku zaś prorządowym do ideologii narodowej zalicza „Czas" następujące ugrupowania:

1) Zjednoczenie katolcko - narodowe w Sejmie.
2) Grupa „Jutra Pracy".
3) Ruch narodowo — państwowy, (Stahl, Piestrzyński).
4) Grupa „Płomieńczyka".
5) Ozon wraz ze Związkiem Młodej Polski.
6) Grupa „Czerwonej Róży".

„Czas" omawia, jak trudno jest doprowadzić do jakiegokolwiek zjednoczenia wśród tych dwóh grup. Wszelkie próbne rozmowy są natychmiast określane jako „przejście do sanacji" i t. p. Sama zaś opozycja narodowa uważa, że porozumienie wśród tych dwóch spotkałoby się z nieprzychylnym stanowiskiem społeczeństwa. Jednak mimo to — zdaniem „Czasu":

„Uczuciem najsilniejszym uświadomionej polityczne części społeczeństwa polskiego jest tęsknota do wyjścia z błędnego koła nieproduktywnych walk, niewiadomo o co,, z impasu hamującego wszelką pozytywną pracę nad rozwiązaniem istotnych problemów naszego życia państwowego, stawiającego nas w bardzo przykrej sytuacji wobec sąsiadów"

Miejska K. K. O. w Sosnowcu

znajdzie pomieszczenie we własnym gmachu

Na ostatnim posiedzeniu zarządu m. Sosnowca rozpatrywano kilka ciekawych spraw.

Przede wszystkim omawiano sprawę zabudowy placu u zbiegu ulic Małachowskiego, Ostrogórskiej i 1-go Maja.

Na placu tym należącym do Janasika stały ohydne drewniane budki, które ostatnio zostały rozwalone, a obecnie prowadzone są prace przy oczyszczaniu całego placu.

Początkowo istniała koncepcja urządzenia na części tego placu skwerku, reszta zaś miała być zabudowana.

Ostatecznie po dyskusji zarząd miejski postanowił wydać zezwolenie na zabudowanie całego terenu Janasika. Naturalnie muszą być wystawione budowle, zgodnie z planem regulacyjnym miasta.

Następnie przedyskutowano sprawę lokalu dla miejskiej komunalnej kasy oszczędności. Ponieważ w przyszłości kasa ta rozrośnie się w potężną placówkę

postanowiono przystąpić do budowy okazałego gmachu, w której znajdzie pomieszczenie miejska KKO. Gmach ten wybudowany zostanie w śródmieściu. Do czasu uzyskania własnego budynku, postanowiono dla KKO. znaleźć lokal prowizoryczny.

Ponadto na onegdajszym posiedzeniu zaakceptowano warunki dzierżawy teatru miejskiego w Sosnowcu, który jak wiadomo prowadzony będzie przez p. Vorbrodta.

Okres dzierżawy teatru określony został na czas od 1 sierpnia br. do 20 czerwca 1940 r.

Oświadczenie!

Na notatkę p. t. „Niezwykłe oszustwo sosnowieckiego „wydawcy“ — szczególna „propaganda“ loterii państwowej“, drukowaną dn. 17/7 br. w pisemku sosnowieckim „Torpeda“ — oświadczam co następuje:

Notatka ta złośliwie i oszczerczo zredagowana, obraża w wysokim stopniu moją godność osobistą, wobec czego **przeciw redaktorom pisemka „Torpeda“ występuję ze skargą karną do Sądu Okręgowego w Sosnowcu.**

O powyższym mam zaszczyt zawiadomić Czytelników i Prenumeratorów „Tempo“.

IGOR DEMIAN
wydawca czasopisma
„TEMPO“

1812

O dodatek mieszkaniowy

DLA NAUCZYCIELSTWA

Z chwilą włożenia na gminy obowiązku dostarczania nauczycielom publicznych szkół powszechnych bezpłatnych mieszkań względnie wypłacania dodatku na mieszkanie — stanowisko władz skolnych, zarówno jak i administracji ogólnej nie było dość stanowcze, następstwem czego było powstanie zaległości, sięgających milionów, że przejęcie przez Skarb państwa dodatku na mieszkanie zasadniczo nie zmieniło stanu rzeczy szczególnie w odniesieniu nauczycielek zamężnych.

Zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego powziął w związku z tym odpowiednią uchwałą: Zarząd główny Z. N. P. domaga się od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydania zarządzenia, aby kuratoria ściśle przestrzegały zasad prawa w tym zakresie, t. j. wypłacały dodatek wszystkim nauczycielkom, nie korzystającym z bezpłatnych mieszkań, dostarczonych przez gminy i aby M. W. R. i O. P. wpłynęło na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, celem zlikwidowania zaległego dodatku mieszkaniowego, należnego nauczycielstwu z funduszów gminnych i wydały zarządzenia, aby gminy wypłaciły dodatek nauczycielkom zamężnym; wreszcie, aby został wypłacony dodatek mieszkaniowy, zaległy z lat 1924—1931.

Komisja urbanistyczna zbada

plany rozbudowy Czeladzi

Jak już pisaliśmy biuro regionalne w Katowicach opracowywuje plany zabudowy Czeladzi.

W najbliższych dniach na zaproszenie zarządu miejskiego przyjedzie do Czeladzi **komisja urbanistyczna przy Związku miast polskich, która po bliższym zapoznaniu się z terenem wyda swą opinię o projektach planów zabudowy miasta.**

O ile komisja urbanistyczna nie dopatrzy się żadnych niedociągnięć w opracowywanych planach, magistrat czeladzki przystąpi do wykonania planów wodociągowych w Czeladzi.

Sprawa ta była już tematem obrad zarządu miejskiego, który doszedł do **wniosku, iż Czeladź oprócz wody czerpanej z szybów kopalnianych musi w miarę potrzeb korzystać z wody z Maczek.**

badań stwierdzono, iż Czeladź będzie mogła najdogodniej przyłączyć się do sieci wodociągowej w Małej Dąbrówce na Górnym Śląsku. Od sieci głównej rurociągi będą dopiero rozprowadzone po całym mieście.

Oczywiście plany te zrealizowane będą za kilka lat.

Odroczenie rozprawy

o „odmłodzenie“ warszawianki w Czeladzi

Wyznaczona na dzień wczorajszy w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko burmistrzowi m. Czeladzi p. Brudnickiemu, Józefowi Szymczykowi, Michałowi Sztuce i Marianowi Kusińskiemu oskarżonym o „odwłodzenie“ urzędniczki ubezpieczalni społecznej w Warszawie p. Marii Sztukowej została odroczona z powodu niestawienia się świadków w osobach: sekretarza zarządu miejskiego w Czeladzi p. Tajchmana i b. strażnika aresztu czeladzkiego Ksawerego Kiełbasińskiego.

Jak ustalono p. Tajchman **wyjechał obecnie na urlop**, natomiast Kiełbasiński, który swego czasu był jednym z oskarżonych w głośnym procesie o libacje z aresztantkami w areszcie czeladzkim, **wyjechał w niewiadomym kierunku**

Ponowna rozprawa odbędzie się prawdopodobnie za kilka tygodni.

Pielgrzymka kupców polskich

DO CZĘSTOCHOWY

Zrzeszenie Kupców Polskich handlujących trzodą chlewną, rogacizną itd. w Rzeczypospolitej Polskiej urządza w dn. 31 bm. uroczystą pielgrzymkę do Częstochowy celem zadokumentowania przywiązania kupiectwa branży mięsnej do wiary katolickiej i kultu Najświętszej Marii Panny. Uroczystość ta jest połączona z ofiarowaniem ryngrafu jako votum oraz poświęceniem nowego sztandaru organizacji.

Rodzicami chrzestnymi będą pp.: posłanka Prystorowa, wojewoda Jaroszewicz, dyrektor dr. Sobota i delegacje pokrewnych organizacji. W pielgrzymce tej weźmie udział ponad 1000 osób przybywających z całej Polski.

Przyjechał z Częstochowy do Zagłębia

na „gościnne występy“

Wczoraj został ujęty przez policję sosnowiecką Kazimierz Gąstalik, bez stałego miejsca zamieszkania, który od dłuższego czasu ukrywał się przed odbyciem kary więzienia z wyroku sądowego.

Gąstalika odstawiono do więzienia.

Również wczoraj przez I komisariat w Sosnowcu został zatrzymany Władysław Kaczor z Częstochowy, przy którym w czasie rewizji osobistej **znaleziono rewolwer bębenkowy, wytrychy i różne narzędzia złodziejskie.**

Kaczor przyjechał do Sosnowca prawdopodobnie w celu dokonania uplanowanego włamania.

Dochodzenie w tej sprawie jeszcze nie zostało ukończone.

Ucieczka więźnia z Będzina

W CZASIE JAZDY POCIĄGU

W czasie transportowania 30 więźniów do Cieszyna, wyskoczyli z pociągu pod Skoczowem dwaj więźniowie: Wilhelm Pejas z Brynowa i Czesław Bijak z Będzina. Zatrzymano pociąg i podjęto pościg za zbiegami. Bijaka ujęto, natomiast Pejasowi udało się zbiec.

Drzazgi

GROBY

Daleko jest wprawdzie do Zaduszek, ale w atmosferze porządkowania wszystkiego co do tej pory bezkarnie uchodziło oczom czynników do tego powołanych można by wspomnieć, a nawet trzeba o nieprawdopodobnie opuszczonych grobach kilkunastu żołnierzy z roku 1920-go na cmentarzu pogońskim.

Widok tych grobów narzuca smutne refleksje i gorzkie uwagi.

Pamięta się bowiem o najmniejszej budzie stojącej gdzieś na krańcach miasta a wymagającej zburzenia — natomiast zapomina się o znajdujących się w równie opłakanym stanie grobach bohaterskich żołnierzy.

Do Zaduszek — jak się rzekło — jeszcze kawał czasu. Nie idzie jednak o złożenie skromnej wiązanki kwiatów i wygłoszenie dłuższego lub krótszego przemówienia nad mogiłą walecznych. — Idzie o trwałe ufundowanie choć najprostszego nagrobka, który by i następnym pokoleniom mówił z dumą czyje kości pod nim leżą.

A na to nas stać powinno.

wim

—(:)—

Przy głośniku

10 SIERPNIA O GODZ. 19.

Wszyscy posiadacze odbiorników radiowych, którzy są abonentami radiowymi w miesiącach letnich br. mogą wziąć udział w letniej akcji premiowej Polskiego Radia, która przewiduje liczne cenne nagrody, a przede wszystkim dwa samochody i trzy motocykle.

Specjalnaaudycja Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia odbędzie się dn. 10 sierpnia o godz. 19.00.

Ponieważ ostatni konkurs Polskiego Radia zgromadził ponad 150 tysięcy uczestników, spodziewać się należy, że obecnie prowadzona akcja premiowa zainteresuje jeszcze większą ilość słuchaczy Polskiego Radia, jak zresztą o tym świadczą liczne już obecnie napływające zgłoszenia

Każdy, kto chce wziąć udział w niej Akcji Premiowej winien wysłuchać specjalnej audycji dn. 10 sierpnia o godz. 19.00 oraz określić na specjalnym kuponie zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena“ który z sygnałów rozgłośni regionalnych Polskiego Radia jest najbardziej radiofoniczny.

RADIOWA PODRÓŻ W NIEZNANE.

W okresie letnich podróży Polskie Radio organizuje również dziś o godz. 19.30 podróż pełną niespodzianek — „w nieznane“. Podróż ta odbędzie się na falach eteru w towarzystwie Małej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem solistów. W przerwie tej audycji nadany zostanie skecz J. Czempińskiego „Pani Lola musi wyjechać“. Tego rodzaju pod różą, tym razem w dawne czasy będzie również koncert o godz. 21.10, w którym wykonane zostaną dawne piosenki z sielskiej opery Laury i Filona. Udział w audycji wezmą H. Werpechowska, „Czwórka radiowa“ i Kazimierz Czekotowski.

—oOo—

Zbiory w okolicach

KLĘSKOWYCH — DOBRE.

W całym kraju prawie żniwa są już na ukończeniu. Żyto skoszono już wszędzie, w niektórych okolicach pozostały jeszcze pszenica, jęczmień i owies. Siano kosy miały doskonale warunki, to też zbiory siana są wyjątkowo obfite. W zbożach dobre zbiory dotyczą zarówno słomy, jak i ziarna.

Z pewną obawą czekano na wynik zbiorów w tych województwach, nad którymi przeszły w roku bieżącym różne katastrofy żywiołowe, jak np. przymrozki wiosną, a deszcz, grad lub susza latem. Wbrew pesymistycznym przewidywaniom zbiory z tych okolic są dobre, wyjąwszy oczywiście te powiaty, w których klęski żywiołowe dokonały wyraźnego spustoszenia.

Niedomagania pocztowe Grodźca

muszą być w porę usunięte

Pisaliśmy, że od kilku lat zaznaczył się rozwój Grodźca zarówno pod względem przyrostu liczby mieszkańców, jak i pod względem gospodarczym. Wpłynęła na to rozbudowa zakładów przemysłowych, które z każdym rokiem zatrudniają zwiększoną ilość robotników.

Z rozrostem Grodźca idzie w parze wzrost różnych potrzeb miejscowego społeczeństwa. I tak naprzykład Grodziec od pewnego czasu odczuwa duże braki organizacyjne w urzędzie pocztowym. Obecny lokal urzędu pocztowego, składający się z dwóch ubikacyj jest stanowczo za ciasny. W jednej ubikacji nie może pomieścić się personel urzędniczy, a w drugiej interesanci, którzy stale tłoczą się jak śledzie w beczce.

Nienormalne są również warunki, w jakich pracuje personel pocztowy. Z braku dostatecznej ilości sił pracowniczych praca w urzędzie pocztowym trwa bardzo często od 6 rano do godz. 10 wieczorem, bo musi być terminowo wykonana. Najbardziej przeciążeni są pracą listonosze, którzy muszą obsłużyć ponad 10 tys. mieszkańców, rozrzuconych po całym osiedlu. A listonosz w Grodźcu, to naprawdę chodząca poczta. Doręcza listy, sprzedaje znaczki, blankiety wekslowe, załatwia różne sprawy pieniężne i doręcza wezwania płatnicze oraz upomnienia urzędu skarbowego, co w innych miejscowościach porucza się specjalnym gońcom. Nic tedy dziwnego, że listonosz, mimo iż posługuje się własnym rowerem, nie może w odpowiednim czasie doręczyć wszystkich przesyłek.

Zdarza się niejednokrotnie, iż z plikiem listów w ręce spieszy on z powrotem o godz. 5 popoł. do urzędu, by na czas załatwić sprawy ekspedycyjne. Listy natomiast muszą z konieczności odczekać wą kolejkę. Na uwagę zasługuje, wreszcie kwestia podziału Grodźca na rejony.

Grodziec za pośrednictwem listonosza wiejskiego obsługuje wieś Strzyżowice, która leży najbliżej Wojkowic Komornych, a Będzin natomiast obejmuje swym zasięgiem sąsiadujące bezpośrednio z Grodźcem wioski: Gródków i Psary.

Czy nie lepiej byłoby Strzyżowice przyłączyć do Wojkowic Kom. i zamienić tam agencję na urząd pocztowy, a do Grodźca przyłączyć Gródków i Psary? Oczywiście z tym, że w Grodźcu zwiększy się ilość listonoszów.

Napewno wówczas zniknie niezadowolenie ludności Grodźca i okolic.

Zgon sędziego

POSTRZELONEGO W CZERNIOWCACH.

Zraniony w Czerniowcach przez żydowskiego dziennikarza, sędzia Adam Dobrowolski z Katowic zmarł w środę w szpitalu.

Jak informuje prasa miejscowa tłem zamachu na życie sędziego Dobrowolskiego była zazdrość.

Sędzia spędzając urlop w Rumunii bawił przez 2 tygodnie w uzdrowisku Budaki w Bassarabii. Tam miał poznać żonę dziennikarza czerniowieckiego Józefa Noego i towarzyszyć jej przy powrocie do Czerniowiec.

Po dwu danych strzałach do sędziego Dobrowolskiego, zabójca pojechał do komisariatu policji, gdzie oddał się w ręce władz.

Oświadczył on, iż postanowił zabić sędziego Dobrowolskiego, podejrzewając go, iż idzie na spotkanie z jego żoną.

W tym celu czatował na niego pod ogrodem publicznym i tam dokonał zamachu na jego życie.

——oOo——

Gdy teściowa robi porządki

W DOMU ZIĘCIA.

Do domu zięcia swego Wawrzyńca Ziobry w Woli Zgłobieńskiej przyszła przed kilku dniami w odwiedziny teściowa jego Franciszka Róg.

Podczas odwiedzin teściowa obchodząc domostwo Ziobry zauważyła w piwnicy domu kilka pajęczyn. Odezwała się przeto w niej wrodzona skłonność do czystości, przystąpiła przeto do robienia porządków.

Pierwszą jej czynnością było usunięcie pajęczyn, wzięła przeto słomę i podpaliła ją, chcąc w ten sposób wypalić pajęczynę.

Podczas tego wypalania jednak zajęła się powała piwnicy i po chwili cały dom stanął w płomieniach.

Tak to pedantyczne zamiłowanie teściowej do porządków kosztowało zięcia koło trzy tysiące złotych.

Czy jesteś członkiem LOPP.

Pożar we wsi Łośniec

spłonęły dwa domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze

Onegdaj we wsi Łośniec, gminy Kromów, pożar strawił 2 domy mieszkalne i przyległe do nich zabudowania gospodarcze.

Poniesione wskutek pożaru strat obliczają poszkodowani na sumę około 3000 złotych.

W doraźnym dochodzeniu ustalono że pożar powstał od zaprószenia iskry, od rozpalonego w tym czasie w jednym z tych domów pieca chlebowego

Wypadku z ludźmi nie było.

Krwawa bójka na odpuście

Trzech nożowników w szpitalu

Po zakończeniu odpustu w Bydlinie, gm. Dłużec, w jednej z restauracyj **powstała krwawa bójka pomiędzy mieszkańcami Krzywoplotów: Grzegorzem Pielką, Franciszkiem Gawronem i Mieczysławem Tarnówką na noże.**

W rezultacie wszyscy trzej pokluli się wspólnie dość niebezpiecznie i odwiezieni zostali do szpitala olkuskiego

Najpoważniej jest ranny Gawron.

Wiadomości bieżące

Piątek 29 Lipiec	Dziś: Marty Jutro: Abdona **Wschód słońca: 3,51** **Zachód słońca: 7,34**

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 12
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25

——oOo——

— **ZBIÓRKA ULICZNA W PORAJU.** Staraniem kierownictwa szkoły powszechnej w Poraju została urządzona zbiórka uliczna. Zebraną kwotę 27 zł. 95 gr. przekazano komitetowi budowy szkoły w Poraju. Dodać należy, ze zarząd komitetu budowy szkoły intensywnie pracuje, gromadząc fundusze. Prawdopodobnie budowa szkoły w Poraju będzie rozpoczęta z wiosną 1939 r.

— **CO ZGUBIONO?** W. sosnowieckim wydziale śledczym znajdują się do odebrania: 4 makatki, 6 chusteczek na głowę, paczka papieru pergaminowego, 6 kluczy, spodnie i korba samochodowa, które zostaną zwrócone po udowodnieniu własności.

Subsydium m. Sosnowca

DLA CHRZEŚCIAŃSKIEJ KASY BEZPROCENTOWEJ.

Istniejąca w Sosnowcu Chrześciańska kasa bezprocentowa, która obsługuje pożyczkami mniej zamożnych kupców otrzymała ostatnio od magistratu sosnowieckiego subsydium w kwocie 2.500 zł. przyznanych jej na rok ubiegły. Kwota ta rozdzielona została wśród najbiedniejszych kupców.

Obecnie, jak się dowiadujemy, magistrat przyznał kasie 2 tys. zł. subsydium, które mają być wypłacone w najbliższym czasie.

Kasa bezprocentowa, za naszym pośrednictwem, składa magistratowi podziękowanie za tak wydatną pomoc będąc przekonaną, że zarząd miasta nadal będzie otaczał tę pożyteczną placówkę opieką.

Bo najdrobniejsza nieraz pożyczka może uratować chylącą się ku upadkowi polską placówkę kupiecką.

Sprytni oszuści

TNĄ 20-ZŁOTÓWKI.

Od pewnego czasu na terenie kilku województw pojawiły się w obiegu autentyczne banknoty 20-złotowe klejone z dwóch części przezroczystym papierem względnie bibułką. Ostrzega się przed przyjmowaniem powyżej opisanych banknotów, gdyż są one bezwartościowe co daje się stwierdzić przez porównanie nieklejonego banknotu z banknotami klejonymi, które są nieco krótsze, a różnica ta powstaje przez dokonanie odpowiednich manipulacji oszukańczych wyspecjalizowanych oszustów, którzy przez stracenie dobrych banknotów osięgają korzyść.

——oOo——

Wypadek przy pracy

MASZYNA ZMIAŻDŻYŁA ROBOTNIKOWI PALCE.

Wczoraj w fabryce Babcok - Zieleniewski uległ wypadkowi robotnik Stanisław Dqros, któremu maszyna zmiażdżyła palce.

Przewieziono do szpitala.

——oOo——

Strajk w tartaku

MONSZAJNA W SŁAWKOWIE.

Od p. Monszajna ze Sławkowa otrzymaliśmy następujący list:

W sosnowieckiej „Torpedzie" ukazała się wzmianka jakobym swoim robotnikom w tartaku płacił od 80 gr. do 2 zł. na dniówkę oraz że uchylam się od podwyżki zarobków.

Wyjaśniam, że zarobek robotnika w tartaku wynosi do 5 zł. na dniówkę. Pp. delegaci związku i robotników na konferencji u p. inspektora pracy w Sosnowcu w dn. 12 bm. zapewnili mnie ustnie, że przystąpią do zawarcia umowy zbiorowej. Do tej pory jednak uchylają się od zawarcia tej umowy.

Ze swej strony oświadczam, że w każdej chwili gotów jestem do zawarcia umowy zbiorowej na takich samych warunkach, na jakich zawarta jest umowa z tartakiem Hensoldta w Olkuszu. 1813

Pijany rowerzysta pod motocyklem

wypadek na szosie pod Ogrodzieńcem

Na szosie pod Ogrodzieńcem wpadł pod przejeżdżającego motocyklem nieznanego osobnika,

40-let. robotnik cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu, Piotr Bednarz.

Wskutek silnego zderzenia, obydwaj upadli na ziemię, tracąc przytomność. Motocyklista po chwili odzyskał przytomność i odjechał w kierunku Zawiercia

natomiast Bednarza w bardzo groźnym stanie odwieziono do szpitala Ubezpieczalni w Zawierciu.

Z powodu silnych obrażeń i wstrząsu mózgu, Bednarz zaniemówił

Walczy on ze śmiercią.

Jak się okazało, Bednarz jechał na rowerze w stanie pijanym.

Mąż usiłował zadusić żonę
MATKA URATOWAŁA CÓRCE ŻYCIE

Między małżonkami Kazimierzem a Janiną Cebulami w Nowym Sączu istniały od dłuższego czasu niesnaski powodujące ciągłe kłótnie, kończące się pobiciem żony przez męża.

Pragnąc zlikwidować tego rodzaju stan wojenny, postanowił Cebula zgładzić żonę i w tym celu użył podstępu.

Przybył on do mieszkania późnym wieczorem i przyrzekając poprawę, zaproponował żonie odwiedzenie wspólnych znajomych u których odbywać się miała rzekomo zabawa. Nie przeczuwając podstępu, żona wyszła razem z nim z domu, kierując swe kroki przez wiklinę nad rzeką Łubinką. Jednak matka Cebulowej Maria Bębenek, z nienaturalnego zachowania się zięcia przeczuła nieszczęście nie wierząc jego nagłej zmianie, wyszła po pewnym czasie za nimi.

Przechodząc przez wiklinę, usłyszała w pewnym momencie odgłos charczenia i szamotania się. Tknięta przeczuciem, przyspieszyła kroku, natrafiła na córkę, która leżąc na ziemi, ostatkami sił broniła się przed mężem ,usiłującym ją zadusić. Nagłe nadejście jej uratowało życie córce, gdyż sprawca na widok teściowej puścił swą ofiarę i zbiegł.

Policja aresztowała Cebulę i osadziła w więzieniu.

——III——

Zjazd warszawskiego
BAONU HARCERSKIEGO w 20-LECIE

W Warszawie ukonstytuował się komitet zjazdu żołnierzy baonu harcerskiego W. Pł Nr. 1. W skład komitetu weszli b. dowódcy i żołnierze tego jednego z pierwszych oddziałów odrodzonego Wojska Polskiego w stolicy. Zjazd zaprojektowano na 12 listopada br.

W związku z powyższym komitet zjazdu uprasza o nadsyłanie adresów do przewodniczącego p. adw. Edw. Muszalskiego, Warszawa, ul. Górnośląska 16 m 16.

PRZYZNAŁ SIĘ

Chłopiec, płacząc: — Pański pies mnie ugryzł.

Przechodzeń: — Musiałeś go uderzyć lub podrażnić.

Chłopiec: — Wcale nie! Ja go tylko podniosłem z ziemi.

Przechodzeń: — W jaki sposób?

Chłopczyk: — Za ogonek.

Gazety niemieckie spalił na stosie
kupiec polski z Londynu

Przepełnienie gazetami niemieckimi kiosków niektórych kolporterów poznańskich spotkało się ze zdecydowaną odprawą ze strony jednego z kupców polskich, zamieszkałego stale w Londynie, a bawiącego przejazdem w Poznaniu.

Kupiec ten, który ostatnio bawił trzy dni w Berlinie, daremnie szukał w tamtejszych kioskach gazet polskich.

Wszędzie spotykał się z twierdzeniem, że o gazety te nikt nie pyta, a zresztą nie ma potrzeby ich wprowadzania,

ponieważ „gazety niemieckie podają lepsze informacje".

Kiedy obecnie przybył do Poznania i zauważył tutaj w każdym kiosku gazety niemieckie, zawrzał gniewem i zażądał od jednego z kolporterów, mającego swe stoisko przy hotelu „Continental",

podarcia wszystkich czasopism niemieckich,

Na podstawie przeprowadzonych z góry zaznaczając, że szkodę pokryje.

Kolporter w oczach kupca tego darł gazety na strzępy i gdy załatwił się w ten sposób ze wszystkimi pismami niemieckimi, otrzymał należną mu sumę za zniszczone egzemplarze.

Podarte gazety polecił kupiec portierowi hotelowemu spalić.

W czasie niszczenia gazet niemieckich zebrał się dokoła stoiska większy tłum, który nie szczędził pochwał pod adresem owego kupca

za jego męskie wystąpienie przeciwko panoszącej się w Poznaniu inwazji czasopism niemieckich.



ĆWICZENIA UCZNIÓW MARYNARKI JAPOŃSKIEJ.

Statek szkolny Marynarki japońskiej „Taisei Maru" odbywa obecnie podróż ćwiczebną do portów Pacyfiku

Na zdjęciu — widzimy uczniów tokijskiej szkoły marskiej w momencie naciągania żagla.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 29 lipca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Koncert poranny w wyk. ork. wojskowej 8.00 Przerwa 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Pomorskim szlakiem wodnym pogadanka. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wiązanki z operetek Lehara wyk. ork. Rozgłośni Poznańskiej. 16.45 Kazimierz reportaż. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Wachlarz elektryczny pogadanka. 18.10 Koncert ork. dętej. 18.45 Powieść współczesna szkic literacki. 19.00 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Ed. Reslera. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Audycja dla wsi. 21.00 Wieczór dawnych piosenek. 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Muzyka kameralna 22.55 Przegląd prasy 23.00 Wiadomości dziennika wieczornego 23.15 Warszawa II.

KATOWICE.

Piątek 29 lipca.

6.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa. 15.10 Giełda zbożowa. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Muzyka taneczna. 17.50 Wiadomości gospodarcze. 17.55 Program na jutro. 20.55 Eugeniusz Pawłowski Cienie od Tatr. 22.00 Wiadomości sportowe. Rozmowa ze słuchaczem. 21.15 Koncert lekki.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 30 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci Dolina Czarnego Potoku. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert ork. Pułku Strzelców Podhalańskich. 16.45 Jak nie należy podróżować felieton 17.00 Polska Kapela Ludowa. F. Dzierzanowskiego. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital śpiewaczy Rudolfa Jokse. 18.45 Kwadrans poetycki. 19.00 Recital skrzypcowy W. Kochanowskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka taneczna. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Na polską nutę audycja muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Godzina niespodzianek z Torunia. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Warszawa II.

——oOo——

NUTY.

— Co ty właściwie grasz, Mueller? To nie ma w nutach!

— Bo nie mogę odróżnić tych przeklętych much od znaków muzycznych.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

71)

— Głos mój przedrze się przez twoje ręce.

— Szatanie milcz, błagam cię; nie wymawiam się od wysłuchania tych opłakanych historii, ale później.

— I cóż mi z tego przyjdzie, że ci je opowiem, kiedy ci czas wyziębi serce, kiedy zabliźni wyrzuty sumienia? Wtenczas kiedy jedno cierpi, kiedy krew się sączy z drugich, musisz dowiedzieć się o wszystkim. Czyli jestem niewolnikiem, ażeby tobie być posłusznym? Czy nie wiesz nieszczęśliwy, że ten kto kupuje mordercę, jemu jest zaprzedany? Ty, co kupiłeś Szatana, ty do mnie należysz.

Szatan, którego postać niknąca wśród pokoju, odzyskała część swojej piekielnej wyniosłości, wymawiając te wyrazy, uśmiechał się tym pięknym i przerażającym uśmiechem, który wznieca litość Boga. tak mu przypomina wielkość pięknego i ukochanego anioła, którego ukarać musiał i który pozostawił w jego sercu niebiańskim wieczną ranę, niepodobieństwo przebaczenia kiedykolwiek. Nędzna natura Armanda nie mogła wytrzymać tego uśmiechu; przeszywał mu serce jak szruba zębata, która się obraca i rozrywa.

— Łaski! — zawołał — łaski wysłucham cię kiedy tylko zechcesz. — Dobrze, ja wybiorę chwilę. A co mi dasz? — Jeden miesiąc mego życia.

Szatan zaczął się śmiać i odpowiedział:

— Czy jesteś pewien, że ci pozostał jeden miesiąc w twojej sakiewce, że go ofiarujesz tak dumnie?

— Boże, mój Boże! — zawołał Luizzi, szukając pod poduszką skarbnicy swojej życia.

Znalazł ją; zdawało się, że była prawie próżną.

— Czyli jestem tak bliski śmierci?

— Przyszłość nie weszła do naszego układu i nie nie mogę odpowiedzieć; jest tam tylko przeszłość i przeszłość ci opowiem.

I zaczął tonem swobodnym:

— Ta pani du Val, którą zamordowałeś..

— Dosyć, dosyć! — powiedział głosem obumierającym.

Straszliwy zawrót szumiał w głowie Armanda, gorączka tętniała w jego mózgu, widma blade i bezcielesne tłoczyły się wokoło niego, rozum go opuszczał. Obawiał się bardziej jeszcze szaleństwa, aniżeli śmierci i powiedział do Szatana:

— Masz, bierz i puszczaj mnie.

Szatan schwycił sakiewkę i otworzył ją. Armand widząc to, rzucił się, chcąc ją odebrać; ale został jakby przykuty do łóżka, widział jak palce Szatana wsuwały się w sakiewkę i wyjęły jedną sztukę. W tej chwili zimno lodowe schwyciło Armanda za serce życie w nim się zatrzymało, nic już nie czuł.

Trzecia wybiła.

X.

POWRÓT DO ŻYCIA

Trzecia wybiła, Luizzi uczuł, że go kto pociągnął za nogę i gruby głos męski zawołał:

— Dalej, hop, proszę siadać!

Luizzi przebudził się i zobaczył, że znajduje się w nieznanej izbie, bardzo mizernej; zeskoczył z łóżka i uczuł, że jest w pełni siły i zdrowia. Obejrzał się naokoło siebie i spostrzegł sakiewkę i dzwonek na stole; ale gdzie się znajdował? Dlaczego zbudzono go? Otworzył okno. Na ogromnym podwórzu, zaprzęgano konie do karety pocztowej. Noc była zimna. Wspomnienie przeszłości przedstawiało się jego umyśle, a wspomnienie o układach z Szatanem przede wszystkim. Armand przekonał się, że już nie był u pana Bure, że nie znajdował się w Tuluzie. Zima trwała jeszcze, ale czy to była ta sama zima i czy wiele takich już nie przeminęło? Luizzi wziął nędzną świeczkę, którą mu podano i pierwszym jego zatrudnieniem było przejrzeć się w lichym lusterku zawieszonym na gwoździu po nad małą komodą z drzewa orzechowego, znajdującą się w jego izbie. Nie był bardzo zmienionym, tylko tyle że miał fawory. Ile czasu Szatan mi zabrał — zapytał Luizzi sam siebie.

— Dalej, proszę siadać. Siadać! — wołał głos, który przebudził Armanda. Potem wszedł jakiś człowiek.

— Jakto! pan jeszcze nie ubrany, pan. któremu tak pilno było wyjechać! Ma pan już tylko pięć minut. Tym gorzej dla pana jeżeli nie będzie gotów!

Luizzi ubrał się machinalnie z wewnętrznym przekonaniem, że w życiu jego była jakaś przerwa, z której nie mógł zdać sobie sprawy, ale zdziwienia z tego powodu nie powinien okazywać. Jakiś służący przyszedł po jego kufer podróżny i Luizzi udał się za nim przyrzekając sobie, że będzie obserwować i działać jak tego zażądają okoliczności.

d. c. n.

Spacer po gzymsie na wysokości 17 piętra

Makabryczne samobójstwo szaleńca

Z papierosem w ustach skoczył w przepaść

Onegdaj po południu kilkutysięczny tłum zgromadził się przed jednym z domów na 5-ej Avenue w Nowym Jorku, w którym niejaki John Ward, liczący 28 lat, należący do znanej rodziny nowojorskiej,

wyszedł przez okno na wysokości 17-go piętra i zaczął się przechadzać po gzymsie szerokości 35 cm. biegnącym wzdłuż całej fasady.

Ward robił wrażenie obłąkanego i kontynuował swój niebezpieczny spacer przez szereg godzin, paląc jednego papierosa po drugim.

Zawezwana policja, wspomagana przez kilka brygad straży ogniowej, nie zdołała skłonić Warda do przerwania przechadzki. Strażacy usiłowali dotrzeć do niego przy pomocy drabin pożarnych, lecz Ward zagroził, że przy próbie zbliżenia do niego, rzuci się w dół.

Wówczas policja odgrodziła ulicę, zaś straż ogniowa rozpięła na wysokości 16-go piętra mocną sieć. Całą tę scenę fotografowali liczni operatorzy filmowi.

Około 200 policjantów pilnowało spokoju. Ruch pieszy i kołowy na 5-ej Avenue był całkowicie wstrzymany. Sprzedawcy uliczni wynajmowali lornetki, zaś bookmakerzy przyjmowali zakłady 3 przeciwko 1,

że Ward ostatecznie rzuci się w dół.

W chwili, gdy policjanci, którzy **weszli do mieszkania Warda, starali się go popchnąć i zrzucić do rozpostartej** sieci, szaleniec zapalił ostatniego papierosa i odbijając się od gzymsu skoczył w dół,

przeleciał o kilka centymetrów od siatki i spadł na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

Ward dopiero przed kilku miesiącami powrócił do domu po rocznym pobycie w domu obłąkanych. Po gwałtownej kłótni z matką i siostrą postanowił popełnić samobójstwo.

Film z meczu Louis-Schmelling

został sfałszowany

W sferach sportowych duże zainteresowanie wywołuje zatarg o film, wyświetlany w kinach niemieckich z walki bokserskiej między murzynem Joe Louisem a Niemcem Maxem Schmelingiem. Film ten — jak twierdzą wtajemniczeni nie oddaje wiernie ostatniego meczu lecz jest zestawieniem zdjęć z pierwszego meczu Schmeling — Louis z fragmentami z ostatniego meczu.

Menażer Louisa powiadomił ambasadora amerykańskiego w Niemczech, że wycięto z filmu obrazującego pierwszy mecz Schmeling — Louis przed dwoma laty zdjęcia, które przedstawiają, jak Max zadaje ciężkie razy Louisowi. Fragmenty te wstawiono do filmu. W ten sposób pierwsze uderzenie Louisa pokazano w obecnym filmie dopiero wówczas kiedy cios Louisa zadany prawą ręką trafia w nerkę Maxa. Jak wiadomo, po tym ciosie Schmeling został wyliczony.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

W KAWIARNI

W kawiarni „Rajski Ptak" siedział pan Alojzy Szczygieł i smętnie dumał. Naraz ocknął się. Przed stolikiem stał wysoki, chudy jegomość i pilnie mu się przyglądał.

— Czy nie pan Miller?

— Nie — odparł pan Szczygieł.

— A jak się pan nazywa?

— Szczygieł jestem.

— Szczygieł.. Szczygieł.. znajome mi nazwisko. Czy pan nie jest przypadkiem niski i krępy?

— Nie.

— W takim razie to nie pan. Usiądę tu sobie. Wtorkowski się nazywam. Czem pan jest z zawodu?

— Sportowcem.

— Może pan cyklista? Nie? Na piechotkę pan biega?

— Nie. Chadzam na wyścigi konne.

— I gra pan też?

— A jakże.

— W takim razie dziś pan przegrał! — krzyknął pan Wtorkowski.

— To nie pana rzecz.

— Ale ja to poznaję po pańskiej minie.

— Panie, idź pan do diabła! Czegoś się pan do mnie przyczepił?

— Nie gniewaj się pan, panie sportowiec, nie ma o co. Mogę pana prosić o papierosa?

— Możesz pan.

— Więc daj mi pan papierosa.

— Nie chcę.

— To może mi pan pół czarnej postawi?

— Panie kochany mało to stolików na sali? Idź pan sobie stąd! — rozgniewał się wyścigowiec.

— Nie pójdę.

— W takim razie ja pójdę. Panie! Mój kapelusz.

— Pański kapelusz?

— Tak. Dawaj go pan!

— A czy ja go mam?

— Ma go pan pod.. pod.. Siedzi pan na nim.

Pan Wtorkowsk podniósł się.

— A.. rzeczywiście. Ładnie pan teraz będzie wyglądał w tym kapelusz!

— A bo ja go wemę? Pański włożę.

I pan Szczygieł chwycił ze stolika kapelusz pana Wtorkowskiego.

Obaj panowie poczeli ciągnąć kapelusz każdy w swoją stronę nie szczędząc sobie przy tym kuksańców i kopnaków, aż zjawił się policjant.

Sąd uniewinnił obu bywalców kawiarnianych z zarzutu zakłócenia porządku, gdyż stwierdzono, że pan Wtorkowski ma nadbudówkę nie w porządku.

Wstrząsająca tragedia

NA ZABAWIE.

W czasie zabawy ogrodowej w Białobrzegach nad Wisłokiem, gminy przynależnej do miasta Krosno doszło w godzinach wieczorowych do gwałtownej awantury między uczestnikami, w rezultacie której Wojciech Jurczyk, 45 lat liczący destylator rafinerii nafty wydobył nagle rewolwer i zmierzył w kierunku przeciwnika swojego Stefana Kosiby.

Na skutek podbicia ręki Jurczykowi rewolwer wypalił a kula ugodziła stojącą obok Marię Kilikową w rękę, a kiedy ta upadła zemdlona, rzucił się na Jurczyka i chwycił go za gardło Józef Gonet (lat 52), murarz, usiłując go zadusić. W ostatniej atoli chwili wyrwał się Jurczyk i celnym strzałem w serce położył Goneta trupem na miejscu.

Przybyła natychmiast na miejsce policja rozpoczęła energiczne dochodzenie, zaś komisja sądowo - lekarska poleciła przewieźć zwłoki Goneta, który pozostawił żonę i troje dzieci do kostnicy cmentarnej.

Niedługo po zabójstwie zgłosił się Jurczyk sam na policji.

Tragiczne strzały na zabawie w najbliższym sąsiedztwie miasta, wywołały wstrząsające wrażenie.

— — —

Nadużycia starostów

PRZED SĄDEM

Jesienią bieżącego roku znajdzie się na wokandzie Sądu Najwyższego seria procesów o nadużycia starostów, które miały miejsce w latach 1936 i 1937. Wpłynęła już skarga kasacyjna starosty z Nadwórnej w Małopolsce Wschodniej Robakiewicza, skazanego na 4 lata więzienia.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 29 LIPCA.

29 lipca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — która obdarzyła ich usposobieniem zarozumiałym i wrażliwym. Cechuje ich niestałość brak decyzji i postanowienia, przejawia się chwiejność, nieraz zapalają się do czegoś i zniechęcają, natura ich nieco rozdwojona, ulegają porywom dobrym i złym, w miłości mają słabe powodzenie a w małżeństwie są naogół szczęśliwi, pomimo że nie odznaczają się wiernością. W pierwszej połowie swoje życie będą wiele przechodzić trudności i ciężkie warunki materialne, dzięki wytrwałości i wytężonej pracy będą sobie radzić.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Saturn, szczęśliwy miesiąc luty, daty dnia 7, 16 23, 30, liczby loteryjne 8 2 8 5 8.

Organizm ich skłonny jest do chorób żołądkowych z powodu niestrawności, bólu kiszek i wątroby, chorób sercowych stosu pacierzowego.

W roku panowania planety Jowisza, powinni wystrzegać się sądów lub intryg z rodziną oraz unikać spółek, gdyż przez to mogą narazić się na straty.



WYWIAD.

— Pozwoli pan panie Adamie, że przeprowadzę z panem wywiad na temat jego wrażeń stworzonej pierwszej kobiety.

— — —

TRANSFUZJA KRWI.

Lekarz: — Musi pan, hrabio, poddać się transfuzja krwi zagraża panu anemia.

— Pacjent: — Zgoda, niech-że się pan jednak postara, doktorze, aby krew była błękitna.

SPORT

Unia sosnowiecka przed sezonem jesiennym

Trenuje pod okiem wiedeńczyka p. Ringera

Sprawa połączenia się dwuch klubów Unii i Sosnowca nie została jeszcze definitywnie wyjaśniona.

Znaleziono natomiast pośrednie wyjście. Oto jak już pisaliśmy we wczorajszym numerze „Sosnowiec" udzielił zwolnienia swoim szesciu graczom, a właściwie siedmiu (tym siódmym jest Dymarski), którzy podpisali zgłoszenia do Unii Przyczem według dotychczasowej koncepcji drużyna „Sosnowca" jako taka nie zostanie zlikwidowana, a tylko na miejsce zwolnionych siedmiu graczy, zostanie zasilana graczami Unii.

Dotychczasowe boisko Sosnowca przy ul. Rudnej ulegnie likwidacji, wobec czego przyszły „Sosnowiec" rozgrywałby mecze na boisku Unii.

Kierownictwa obu klubów, w czasie wstępnych pertraktacyj stanęły na zgodnym stanowisku że przeszło stutysięczne miasto jakim jest Sosnowiec powinno posiadać drużynę, któraby godnie je reprezentowała.

Zresztą czas pokaże czy tak będzie istotnie.

Tymczasem wszystko zapowiada się jak najlepiej. Na środowym treningu Unii prowadzonym przez wiedeńskiego trenera p. Ringera było obecnych dwudziestu kilku graczy, większość stanowili juniorzy, którzy z zapałem słuchali rad i wskazówek trenera.

P. Ringer pomimo „brzuszka" sam dawał przykład idealnych poprostu podań i strzałów.

Trener Ringer po skończonym treningu niezłą polszczyzną mówi nam, że materiał wśród graczy jest dobry, chętny do pracy i posłuszny.

Na treningu był obecny cały zarząd Unii z nowym kierownikiem sekcji piłkarskiej p. porucznikiem Rutkowskim na czele.

Duży kłopot zarządowi klubu sprawiają starsi gracze, którzy nieregularnie uczęszczają na treningi. Jedni „markierują", drudzy w tym czasie ciężko pracują, a inni znowu kurują kości po ostatnich meczach, a kilku jest w wojsku jak Brzeski i Dudek.

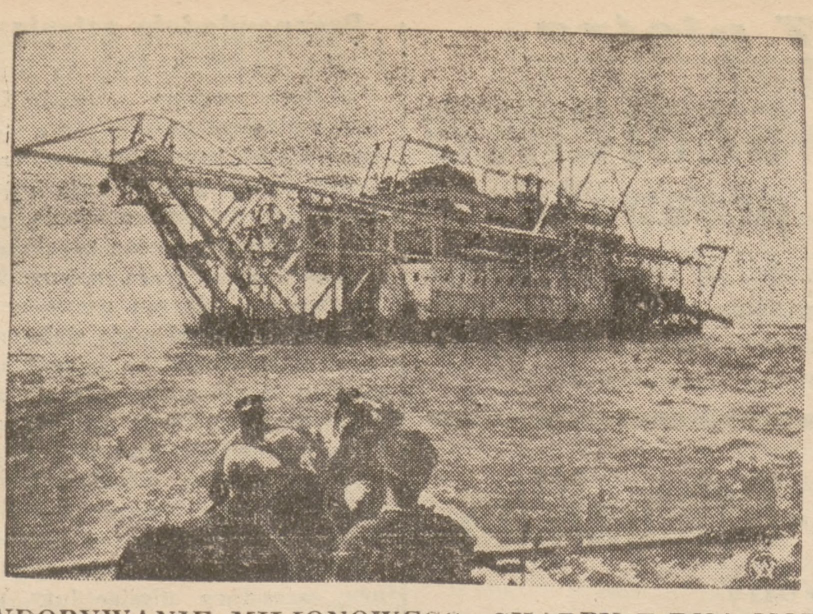
Od dłuższego czasu nie daje o sobie znaku życia doskonale zapowiadający się obrońca Typer.

W związku ze zbliżającymi się rozgrywkami ligi okręgowej zarząd klubu angażuje dla swej drużyny coraz to nowych przeciwników. W niedzielę będą Czarni z Chropaczowa, a w następną niedzielę Unia jedzie do Wielkich Hajduk, gdzie zmierzy się z 4-krotnym mistrzem Polski Ruchem.

Sekcja piłkarska liczy w chwili obecnej 6 drużyn (liga okręgowa A klasa, B klasa, C klasa i dwie drużyny juniorów). Ci ostatni są „oczkiem w głowie" por. Rutkowskiego, gdyż w ich szeregach już teraz nie brak utalentowanych graczy, którzy kiedyś zasilą pierwszą drużynę.

W przyszłym roku — mówi por. Rutkowski — będziemy obchodzić 10-lecie klubu w ramach którego odbędzie się cały szereg uroczystości, dlatego naszym jest już obecnie aby uroczystość ta wypadła jaknajokazalej.

M. Bielecki.



WYDOBYWANIE MILIONOWEGO SKARBU Z DNA MORZA.

Usiłowania wydobycia skarbu z zatopionej brytyjskiej fregaty wojennej „Lutine" uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Na zdjęciu — —widzimy holenderski statek bagrowy „Karimata" w momencie wydobywania z wraku skarbu składającego się ze złotych monet

Reprezentacja obozu

remisuje z Solvayem 2:2 (2:0)

Na boisku KS. Solvay w Grodźcu został rozegrany towarzyski mecz piłkarski między reprezentacją obozu dla przodowników piłkarskich w Wojkowicach Komornych a Solvayem.

Reprezentacja wystąpiła w następującym składzie: Syrek (Warta), Zarzycki (CKS), Mikulski (Skra), Gałkowski (Unia), Suchoń (Sosnowiec), Paszta (Warta), Krupiński (Brynica), Wierzbicki (Warta), Mydłowiecki (CKS), Banasik (Zagłębie) i Długajczyk (Unia).

Mecz po ładnej i nadzwyczaj dżentelmeńskiej grze zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (2:0).

Sędziował p. Wesiński b. dobrze.

Obóz dla przodowników piłkarskich Zagłębia w Wojkowicach Komornych zostanie zamknięty jutro. W dniu tym ozowicze zwiedzą cementownię i kopalnię T-wa „Saturn" poczem w obecności władz okręgu nastąpi uroczyste rozdanie dyplomów.

Przy okazji zaznaczamy że mianem „Księcia" na obozie został ochrzczony gracz zawierciańskiej Warty, Syrek, a nie Pasierbiński. O tymże „Księciu" przed kilku dniami pisaliśmy.

Rewanżowe zawody

O WEJŚCIE DO KLASY A.

W niedzielę 31 bm. o godz. 16.30 na stadjonie PMS. w Niwce odbędą się rewanżowe zawody w piłkę nożną o wejście do klasy A między Dąbrową a Zw. Strzeleckim (Niwka).

Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Z życia klubu „Zew"

NA NIEMCACH.

W dniu 31 bm. klub sportowy Zew (Niemce) urządza wycieczkę autobusem do Ojcowa dla członków i sympatyków. Wyjazd o godz. 5 rano.

* * *

W dniu 7 sierpnia br. na Niemcach gościć będzie wicemistrz ligi okręgowej CKS. który rozegra towarzyskie spotkanie z tamtejszym Zewem.

Zarzycki z CKS-u

UKARANY PÓŁROCZNĄ DYSKWALIFIKACJĄ.

Wydział Gier i Dyscypliny ZOZPN. ukarał gracza CKS. i jednocześnie kapitana drużyny Zarzyckiego 6-miesięczną dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na meczu finałowym (drugim) Zagłębie — CKS.

Czarni (Chropaczów) — Unia

SPOTKAJĄ SIĘ W NIEDZIELĘ W SOSNOWCU.

W niedzielę na stadionie Unii w Sosnowcu o godz. 17.30 zostanie rozegrany towarzyski mecz piłkarski między bardzo dobrą drużyną śląską Czarnymi z Chropaczowa i miejscową Unią która wystąpi z nowopozyskanymi graczami Sosnowca. Zespół ten po ładnej grze pokonał w ub. niedzielę w dwucyfrowym stosunku Slavię (Ruda Śląska).

O godz. 15.30 przedmecz Płomień — Unia II.

Zebranie sekcji kolarskiej

KS. SOLVAY W GRODŹCU

W niedzielę dn. 31 bm. w lokalu klubu Solvay w Grodźcu o godz. 10 odbędzie się zebranie sekcji kolarskiej.

Zarząd klubu prosi, aby na zebranie przybyli oprócz kolarzy klubu, kolarze niezrzeszeni. Tematem zebrania będą sprawy organizacyjne m. in. zgłoszenie sekcji do Polskiego Związku Kolarskiego

Wyścigi kolarskie

ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ZAWIERCIU.

W Zawierciu odbyły się wyścigi kolarskie patrolowe na trasie 50 kilometrów zorganizowane przez komendę powiatową Związku Strzeleckiego.

Do zawodów zgłoszonych zostało 5 patroli z oddziałów Z. S., a mianowicie: Koziegłów, Dziechciarzy, Pohulanki, Masłońskiego i Wart. Do zawodów dopuszczono 4 patrole. Wyniki zawodów są następujące: pierwsze miejsce Pohulanka (1 godz. 31 min.), drugie Dziechciarze (1 godz. 42 min.), trzecie — Masłońskie (1 godz. 53 min.).

Patrole, które zdobyły pierwsze i drugie miejsce otrzymają nagrody. Trzy pierwsze patrole, startować będą w biegach, urządzanych przez komendę podokręgu Z. S. Śląsk w Katowicach w dn. 7 sierpnia br.

PRZED WALKĄ.

— Tatusiu, dlaczego państwo młodzi podają sobie przed księdzem ręce?

To tylko formalność mój synu, podobnie, jak bokserzy przed walką podają sobie dłonie.

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.